Łódź, 30 | III 1906 r.

Rok IX.

№ 73.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.—
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Piat. Św. Kwiryna M.
Sob. Św. Balbiny P.
Niedz. Św. Teodory M.
Pon. Św. Franciszka.
Wt. Św. Ryszarda B.
Śr. Św. Izydora B. W.
Czw. Św. Wincentego.

Wschód sł. godz. 5 m 43
Zachód sł. godz. 6 m 27.
Dług. dnia godz. 12 m 44

Redakcya
w ŁODZI.
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek dnia 30 marca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarjum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Ochrona wyborów i posłów.

—·—

Ażeby zabezpieczyć przeprowadzenie wyborów do reprezentacyi narodowej, rada ministrów sporządziła przepisy tymczasowe o karach za przeszkadzanie wyborom, tłumne odciąganie od udziału w wyborach, oraz za nadużycia urzędników w razie nadużywania władzy lub fałszowania dokumentów wyborczych. Po rozpoznaniu przez Radę państwa, przepisy te uzyskały zatwierdzenie Najwyższe w dniu 8 (21) b. m. i są ogłoszone w nr. 57 «Praw. wiest.». Podajemy je poniżej w całości:

1) Kto groźbą, gwałtem, nadużyciem władzy lub przymusowem odosobnieniem przeszkadza prawyborcy lub wyborcy swobodnie wykonywać prawo wyborcze do Rady państwa lub Dumy państwowej, ten podlega karze więzienia od 4 do 8 miesięcy. Jeżeli tego czynu dopuści się wspólnie kilka osób lub urzędnik instytucyi rządowej albo publicznej, podczas czuwania z obowiązku służby nad prawidłowością wyborów, to ulegną karze więzienia od 8 miesięcy do 1 roku i 4 miesięcy. Jeżeli nadto winowajca korzysta z praw służby państwowej i dopuścił się czynu występnego podczas pełnienia obowiązków służbowych, natenczas wolno sądowi połączyć karę więzienia z wydaleniem ze służby.

2) Kto podżega do przeciwdziałania wyborom do Rady państwa lub Dumy państwowej albo do tłumnego zaniechania udziału w tych wyborach, ten podlega karze więzienia od 4 do 8 miesięcy.

3) Kto za pomocą poczęstunku, podarku lub przyobiecania korzyści osobistej skłoni prawyborcę lub wyborcę do głosowania za sobą lub za inną osobą, ten podlega karze więzienia od 2 do 8 miesięcy. Tej samej karze ulega prawyborca lub wyborca, który się zgodził za poczęstunek, podarek lub dla korzyści osobistej głosować za wskazaną sobie osobą. Nadto służy sądowi prawo pozbawić winowajcę prawa wyborczego podczas pierwszych następnych wyborów do Rady państwa i Dumy państwowej.

4) Kto groźbami, gwałtem, nadużyciem władzy, uszkodzeniem lokalu obrad, oraz umyślnem zakażeniem w nim powietrza przeszkadza pracom zgromadzeń przedwyborczych i komisyj wyborczych, o ile nie podlega za dokonany czyn karze surowszej, podpada karze pozbawienia wszystkich praw i przywilejów, szczególnych, osobistych i majątkowych, oraz oddaniu do rot aresztanckich poprawczych na czas od 1½ do 2 lat. Jeżeli czynu tego dopuściło się kilka osób zbrojnych, natenczas podlegają karze pozbawienia wszystkich praw i przywilejów i oddaniu do rot aresztanckich na czas od 4 do 6 lat.

5) Kto niema prawa wyborczego lub je postradał a świadomie weźmie udział w wyborach, ten podlega karze aresztu od 3 tygodni do 3 miesięcy. Tej karze podlegną ci, którzy podczas wyborów w tym samym okręgu, na zgromadzeniu lub zjeździe, podali swój głos więcej niż raz jeden, albo podali go w imieniu innej osoby, albo głosowali za inną osobę, nie posiadając świadomie jej upoważnienia.

6) Kto rozmyślnie dopuści się nadużyć podczas odbierania lub rachowania głosów na wyborach, ten podlega karze pozbawienia wszystkich praw i przywilejów i oddaniu do rot aresztanckich na czas od 1½ do 2 lat.

7) Winny zabrania lub rozmyślnego uszkodzenia list wyborczych, kartek wyborczych lub referatów, tudzież fałszywego ich sporządzenia, podlega pozbawieniu wszystkich praw i przywilejów i oddaniu do rot aresztanckich na czas od 1½ do 2 lat.

8) Jeżeli czynu tego dopuściło się kilku zbrojnych, winny ulega karze pozbawienia wszystkich praw i przywilejów, oraz oddaniu do rot aresztanckich na czas od 4 do 5 lat.

9) Kto groźbą, gwałtem lub uszkodzeniem lokalu, oraz umyślnem zakażeniem w nim powietrza przeszkodzi pracom Rady państwa lub Dumy państwowej, ten ulega karze pozbawieniu wszystkich praw i przywilejów i oddaniu do rot aresztanckich na czas od 5 do 6 lat. Jeżeli czynu tego dopuści się kilku zbrojnych, winny podlega karze pozbawienia wszystkich praw stanu i zesłaniu do ciężkich robót na czas od 8 do 10 lat.

10) Wytaczać sprawy o czyny występne, wymienione pod pozycyami 1, 3, 5 i 6, wolno tylko w ciągu trzech miesięcy od czasu ich popełnienia.

11) Sprawy o przewidziane ukazem niniejszym czyny występne należą do kompetencyi sądów okręgowych na ogólnej zasadzie, z wyjątkiem spraw wytaczanych urzędnikom, które podlegają przepisom o występkach służbowych.

Jednocześnie Rada państwa uchwaliła stałe uzupełnienie obowiązującego prawodawstwa karnego i wyjednała dla niego zatwierdzenie Najwyższe z tegoż dnia 8 (21) b. m.

Mianowicie art. 39 ustawy o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, otrzymał następujący, drugi z kolei, dopisek: „Osoba postronna, winna zakłócenia porządku na posiedzeniu Rady państwa lub Dumy państwowej, podlega aresztu do 3 ch miesięcy“.

Ustawę zaś o karach głównych i poprawczych uzupełniono takim, drugim dopiskiem do art. 286: „Winny zelżenia członków Rady państwa z wyboru lub posłów Dumy państwowej, podczas sprawowania przez nich lub skutkiem sprawowania obowiązków ich godności, podlega karom, wskazanym w art. 285 i 286 niniejszej ustawy“.

Powołane artykuły opiewają o czynnem lub słownem zelżeniu urzędnika i grożą karą pozbawienia niektórych praw i przywilejów oraz zamknięcia w więzieniu na czas od 2 miesięcy do 2 lat

Te dwa uzupełnienia kodeksów kar są właściwie dodatkiem do ustawy Rady państwa i Dumy.

—:—:—:—

W Kijowie aresztowano sześciu włościan, wybranych na wyborców do Dumy państwowej.

„Ruś" przypuszcza, że Duma będzie opozycyjna, że rząd będzie musiał albo rozpędzić ją, albo usunąć się. Rozpędzić jej nie będzie można, bo to pozbawiłoby rząd resztek kredytu. Pozostanie zatem drugie.

Do „Rusi" telegrafują z Helsingforsu: Krążą pogłoski, że prośby Gerarda o dymisyę nie przyjęto.

Do „Rusi" telegrafują: Komisarzowi Jermołowowi, zabójcy prof. Worobjewa, koledzy służbowi ofiarowali ikonę.

„Rusi" telegrafują z Odesy: Spodziewają się tutaj przyjazdu wiceministra Izwolskiego na rewizyę uniwersytetu.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Dobromira. Jutro Zbigniewa.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Jutro po cenach zniżonych „Zmartwychwstanie pieśni," sztuka z konkursu dramatycznego Tow. teatralnego w Łodzi. Początek o godzinie 8 wieczorem.

KONCERT. Jutro koncert Lutni ze spółudziałem p. Mantey i p. Frenkla (Dzielna 18). Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro ogólne zebranie członków Pogotowia ratunkowego (Dzielna 31), o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Sprawa prasowa. III-ci departament karny warszawskiej Izby sądowej wytoczył sprawę redaktorowi i wydawcy »Rozwoju« Wiktorowi Czajewskiemu z mocy 3 punktu 1 części paragrafu 129 nowego kodeksu karnego.

Punkt ten przewiduje karę do 3 ch lat więzienia.

Redaktor «Rozwoju», po złożeniu kaucyi, odpowiada z wolności.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych Wczoraj o godz. 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych po raz pierwszy zebrał się nowoobrany zarząd tego Stowarzyszenia, aby rozpatrzyć wszystkie zlecenia ogólnego zebrania.

Pod przewodnictwem dr. filozofii p. Władysława Trepki rozpoczęto dyskusye nad wnioskiem, czy dobrze byłoby zniżyć opłatę składek członkowskich z 10 rb. na 6 rocznie. Po żywej dyskusyi wniosek ten upadł.

Jednakże w celu dania członkom Stowarzyszenia pewnych ulg, zarząd uznał za konieczne poczynić następujące ustępstwa: członkowie, którzy na zasadzie 21 paragrafu ustawy, t. j. za niepłacenie składek zostali wykreśleni z listy członków, mogą się zapisać ponownie do Stowarzyszenia, nie będą oni opłacali wpisowego, lecz niezależnie od tego podlegają balotowaniu na członków; członkowie, pozostający bez pracy, zwolnieni będą od płacenia składek.

Wniosek zmiany nazwy Stowarzyszenia na „Związek zawodowy pracowników przemysłu włókniatego" po dyskusyi upadł.

Osoby, nie będące majstrami, postanowiono przyjmować przez balotowanie na członków protektorów, którzy mają prawa głosu na równi z członkami rzeczywistymi, lecz nie mogą być wybierani do zarządu i nie korzystają z zapomogi kasy. Powyższe uchwały zarządu, w niedługim czasie mają być przedłożone ogólnemu zebraniu.

Po załatwieniu tych czynności, p. Pestkowski przeczytał rezultaty wyborów, dokonanych na ogólnem zebraniu. Następujące osoby mandaty przyjęły: prezesa dr. fil. p. Władysław Trepka, wiceprezesa p. Wacław Morsztynkiewicz, sekretarza p. Kazimierz Pestkowski, kasyera p. Smażyński. Resztę mandatów rozdzielono, jak następuje: gospodarze pp. Antoni Szymański, Apolinary Zajfert, bibliotekarz p. Adolf Orzełowski, zastępca sekretarza p. Stanisław May, zastępca skarbnika p. Adam Wentkowski.

W biurze pośrednictwa pracy przyjęli mandaty dla przędzalników p. Albrecht, tkaczów p. Weigt, farbiarzów p. Łatkiewicz, wykończalników p. Zajfert. Zarząd na panów tych włożył obowiązek, aby co kwartał składali sprawozdanie z wych czynności.

Postanowiono, żeby posiedzenia zarządu odbywały się punktualnie o godzinie 8 ej wieczorem w każdy czwartek; dnia 7-go kwietnia o godzinie 8 ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia odbędzie się miesięczne zebranie zarządu.

Uwolnieni Skazani wyrokiem czasowego generał gubernatora piotrkowskiego mieszkańcy gminy Brojce pow. łódz. Stanisław i Kacper Wira, Jan Wejman, Józef Sajduda, oraz mieszkańcy wsi Zarzew gminy Chojny Michał Bednarek i Antoni Bednarek, po odcierpieniu kary dwumiesięcznej w więzieniu łódzkiem, zostali wczoraj wypuszczeni na wolność.

Posiadanie broni palnej. Na mocy zezwolenia gubernatora piotrkowskiego, wszyscy zarządzający sklepami monopolowemi w gubernii piotrkowskiej, otrzymali pozwolenie na posiadanie rewolwerów bez opłacania ustanowionego podatku.

Pogotowie ratunkowe Przypominamy, że w dniu jutrzejszym o godz. 8 ej wieczorem, w lokalu przy ul. Dzielnej nr. 31 odbędzie się w drugim terminie ogólne zebranie Pogotowia ratunkowego w sprawie nabycia własnej posesyi.

Sekcya zabaw Ł. K. O Sekcya zabaw łódzkiego Komitetu obywatelskiego powzięła zadanie urządzenia mniejszych podwieczorków muzycznych na rzecz głodnych. Pierwszy z nich przypadnie na dzień 1 kwietnia i zapowiada się nader interesująco. Przy fortepianie zasiądzie utalentowany pianista p. Adolf Wenske, znany nam już z występu na jednym z koncertów Towarzystwa muzycznego. Śpiew reprezentować będzie p na Stan. Brzozowska, deklamacyę przyrzekła p-na Danilowiczówna. Pozatem wystąpi kwartet solowy «Lutni».

Bliższe szczegóły programu podamy wkrótce, tymczasem zwracamy uwagę, że podwieczorek ten odbędzie się w sali «Lutni» (Piotrkowska 108) o godz. 4 po połudn u i że bilety po 50 kop. bez różnicy miejsca będą do nabycia tylko przed koncertem, u wejścia.

Dziennik mówiony. W numerze poniedziałkowym naszego pisma, dając obraz «Dziennika mówionego», urządzanego przez Komitet obywatelski dnia 5 kwietnia r. b. w teatrze Wielkim na rzecz głodnych na święta, opuszczono nazwisko literata warszawskiego p. Stanisława Mara. Jak się dowiadujemy, sprzedaż biletów u p. Leopolda Maybauma (Benedykta 2) idzie nadzwyczajnie raźno. Pozostało już niewiele biletów do krzeseł i kilka lóż. Pozostałe bilety sprzedawane będą od poniedziałku w księgarni p. Miszewskiego (Piotrkowska 81) Znane nazwiska literatów warszawskich, jak pp.: Neuverta Nowaczyńskiego, Jaroszyńskiego, Buchnera, Henryka Rygiera, St. Mara, oraz śpiew p. Lucówny i gra p. Birnbauma, zainteresowała nietylko łodzian, sprzedano bowiem kilka lóż w okolice Lutomierska.

Zebranie gminne. W dniu wczorajszym w kancelaryi gminy Radogoszcz odbyło się zebranie gminne, na którem przeczytano sprawozdanie ze ściągniętych podatków w roku 1905, w sumie 15,735 rb. 71 kop., z których wydatkowano 15,123 rb. 93 kop., pozostałość 611 rb. 78 kop. przeniesiono na rachunek roku 1906.

Sprawozdanie powyższe zostało przyjęte.

Z powodu zwiększenia się czynności w kancelaryi gminnej, obywatele Bałut przyznali 180 rubli na jednego pomocnika. Czyste zyski z kasy pożyczkowo oszczędnościowej w sumie 118 rb. przyznano w równej części pomiędzy wójta, pisarza i skarbnika.

Praca w fabrykach. Dziś w obrębie 3-go cyrkułu policyjnego nie pracuje 490 robotników w 6 fabrykach; w obrębie 4-go cyrkułu policyjnego nie pracuje dziś w 8 fabrykach 3278 robotników. Liczbę strejkujących powiększyli dziś robotnicy fabryk: L. Grohmana—1387, H. Grohmana—708, Allarta—60 i L. Geyera—120.

Bezrobocie piekarzów chrześcian. Wczoraj wieczorem we wszystkich piekarniach chrześciańskich zaprzestali pracować czeladnicy piekarscy, którzy przedstawili żądania ekonomicznej natury. Wskutek tego bezrobocia w dniu dzisiejszym w sprzedaży okazał się brak bułek i chleba z piekarni chrześciańskich, mieszkańcy zaś w obawie, aby i piekarze żydzi nie urządzili bezrobocia, od tych ostatnich nabywają chleb i chałę.

Z targu. Z powodu krążących pogłosek, że koleje mają urządzić bezrobocie, ceny zboża podskoczyły w górę, a mianowicie: Pszenica 6—6 rb. 40 kop., żyto 4 rb. 30 k. do 4 rb. 65 k., owies 3—3 rb. 30 k., groch wieloch 8 rb. 50 k. do 10 rb., groch zwyczajny 7 rb 50 k. do 8 rb., tatarka 5 rb., rzepak 9 rb. 50 kop. do 10 rb. 50 kop., koniczyna czerwona 40—55 rb., biała koniczyna 42-66 rb., tymoteusz 12—18 rb., reigras 8—12 rb. seradela 3—3 rb. 75 kop., łubin żółty 3 rb. 30 k. do 4 rb., niebieski 3—3 rb. 60 kop., wyka 6—7 rb. 50 kop., proso 5—6 rb. za korzec. Siano 1—1 rb. 20 kop., słoma 75—95 kop., koniczyna średniego gatunku 1 rb. 30 kop. do 1 rb. 50 k. za cetnar.

Dowozy małe wskutek złych dróg.

Towarzystwo hygieniczne. W dn. 3 kwietnia r. b., w lokalu «Lutni» (Piotrkowska 108) odbędzie się posiedzenie Sekcyi przeciwalkoholicznej łódzkiego oddziału Towarzystwa hygienicznego warszawskiego, na którem wygłoszą odczyty: dr. Z. Daszyńska Golińska p. t. «Walka z alkoholizmem»; adwokat przysięgły W. Borowski p. t. «Alkoholizm w życiu społecznem i w prawodawstwie»; dr. Mittelstaedt p. t. «Alkoholizm i choroby nerwowe i umysłowe».

Niezależnie od tego, omawianą będzie sprawa organizacyi walki z alkoholizmem w Łodzi.

Posiedzenie rozpocznie się punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

Na następnem posiedzeniu Sekcyi przeciwalkoholicznej d. 24 kwietnia r. b., w pomienionej Sekcyi wygłoszą odczyty: dr. A. Wróblewski «Alkoholizm, a przyszłość narodu», oraz dr. A. Landau «Wpływ alkoholizmu na małżeństwo i dziedziczność»

Sprawozdanie z Komitetu przeciwżebraczego, z powodu braku miejsca, odkładamy do jutra.

5,000 cygar. Nocy dzisiejszej żandarmerya, dokonywując rewizyi w mieszkaniu Pinkusa Roznera przy ulicy Wschodniej nr. 51, znalazła 5 000 sztuk cygar zagranicznych, które skonfiskowano.

Nadesłane. Niniejszem podajemy do wiadomości publicznej, że Towarzystwo wzajemn. kredytu przemysłowców łódzkich, z racyi zamknięcia rocznego obrachunku, ofiarowało na rzecz powierzonej nam instytucyi 300 rb.

Za powyższą ofiarę składamy szlachetnym ofiarodawcom w imieniu biednych serdeczne „Bóg zapłać."

Zarząd łódzk. chrz. Tow. dobroczynności.

Nadesłane. Komitet Przytułku dla starców i kalek przy chrzesc. Towarzystwie dobroczynności zwraca się z uprzejmą prośbą do pp. fabrykantów, kupców i obywateli m. Łodzi, aby raczyli nie zapomnieć o starcach, wyczekujących z utęsknieniem świąt Wielkiej Nocy i zechcieli pośpieszyć z ofiarami, bądź w gotówce, bądź w naturze, nadsyłając takowe do kancelaryi Przytułku przy ul. Dzielnej nr. 52, lub też do p. Kammerera, ulica Spacerowa nr. 9.

Komitet Przytułku żywi niepłonną nadzieję, że ofiary popłyną obficie na święcone dla tych, którzy, sterani pracą, znaleźli w nim schronisko.

Przewodniczący: M. Sprzączkowski.
Skarbnik: J. Kammerer.

Przy pracy. Dziś rano przy końcu ulicy Średniej piaskarz Rudolf Keinert, przy wydobywaniu piasku z dołu, został wskutek usunięcia się ziemi przywalony wozem, naładowanym piaskiem. Po wydobyciu Keinerta okazało się, że ma on złamane prawe biodro. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, Keinert został odwieziony do domu pod Nr. 169 przy ulicy Średniej.

Zatrucie gazem. Właściciel domu nr. 27 przy ulicy Wschodniej, Tobiasz Przepiórka, dziś rano około godziny 8, gdy wszedł na korytarz, poczuł odór gazu, wskutek czego zeszedł do piwnicy, lecz znalazłszy tam wszystko w porządku, wyszedł na ulicę, gdzie zauważył, że sklep rzeźnika Rozenthala jest zamknięty.

Powróciwszy z ulicy, Przepiórka począł obchodzić korytarze, a gdy wszedł na drugie piętro koło mieszkania Rozenthalów, poczuł silny odór gazu. Zaintrygowany tem zjawiskiem zajrzał do mieszkania R. przez dziurkę od klucza i zauważył, że Josel Rozenthal leży na podłodze, a żona jego na łóżku. Zatrwożony ich stanem zwołał lokatorów. Wybito szyby w górnem oknie nad drzwiami; przez okno weszli gospodarz i lokatorzy, a po otworzeniu drzwi stwierdzono, że małżonkowie 20-letnia Basia i 27-letni Josel Rozenthal leżą nieprzytomni. Przedsięwzięto środki ratunkowe i zawezwano Pogotowie, którego lekarz, po długich zabiegach zdołał oboje przyprowadzić do przytomności.

Po przewietrzeniu mieszkania, bardzo osłabionych napowrót wniesiono do niego i oddano chorych pod opiekę lekarzów. Stan zdrowia Rozenthalowej jest ciężki.

Przyczyną nagromadzenia się w mieszkaniu takiej ilości gazu, jak stwierdzono, było niedomknięcie kraniku od palnika.

Ogólne osłabienia. W ciągu dwóch dni ostatnich następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul Zawadzkiej nr. 16 Gitla Borzęcka, lat 32; na ulicy Południowej nr. 10 Łaja Chojnowicz, lat 32, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul. Piotrkowskiej nr. 37 Bluma Blitkow, lat 15, pozostająca bez zajęcia i mieszk-

kania: na ul. Nowomiejskiej nr. 23 Abram Zalc, lat 60, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na Placu Szpitalnym kobieta, lat około 30, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ul. Widzewskiej nr. 17 Maryanna Skorupska, lat 42, pozostająca bez zajęcia i mieszkania; na ul Konstantynowskiej nr. 70 Wawrzyniec Witkowski, lat 50, przybyły do Łodzi z okolic Szadku; na ul. Długiej róg Konstantynowskiej Łukasz Łebiński, lat 32, pozostający bez zajęcia i na Zielonym Placu kobieta, lat około 50, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Postrzał. Do powracającego wczoraj wieczorem do domu Ignacego Mateckiego, robotnika fabrycznego, lat 51, ktoś widocznie zaczajony dał strzał z rewolweru; kula utkwiła w piersi. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu opatrunku na miejscu wypadku, odwiózł ranionego do szpitala św. Aleksandra w ciężkim stanie.

Kradzież przędzy. W osadzie Aleksandrów, gm. Brużyca, niewiadomi złoczyńcy, za pomocą podrobionego klucza wtargnęli do składu towarów Estery Bocian i wynieśli przędzy około 300 rb.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

—?—

Teatr. Z przyczyn niezależnych od dyrekcyi, zapowiedziany na jutro wieczorem w teatrze Victoria benefis zasłużonego wielce naszej scenie utalentowanego artysty p. Antoniego Różańskiego odbędzie się dopiero w niedzielę po południu w teatrze Wielkim na przedstawieniu popularnem, które wypełni «Eros i Psyche», tak bardzo popularna sztuka Jerzego Żuławskiego. Niewątpliwie też widownia teatru Wielkiego będzie wypełnioną do ostatniego miejsca.

Jutro zaś w sobotę w teatrze Victoria po cenach zniżonych powtórzoną zostanie sztuka z konkursu Towarzystwa teatralnego „Zmartwychwstanie pieśni".

W niedzielę wieczorem w teatrze Victoria odegranym zostanie piękny dramat historyczny Władysława Syrokomli „Kacper Karliński" czyli «Obrona Olsztyna».

W poniedziałek w teatrze Wielkim wystąpi tylko jeden jedyny raz w sezonie bieżącym Kazimierz Kamiński, którego nazwisko mówi samo za siebie. Program tego widowiska wypełni komedya jednoaktowa „Protekcya", monolog „Mydlarz" i pierwszy akt „Wesela".

Koncert jutrzejszy Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia" zapowiada się pod każdym względem doskonale. Będzie to koncert jedyny w swoim rodzaju, albowiem na estradzie sali Koncertowej staną cztery pojedyńcze kwartety męskie do konkursu i ubiegać się będą o nagrodę za najlepsze wykonanie pieśni konkursowej «Taki mój los»—Roguskiego i jednej pieśni z wyboru.

Na sędziów do konkursu zostali zaproszeni pp. M. Bojanowska, Gołkontowa, dyr. T. Jotcyko, dyr. A. Grudziński, F. Halpern, A. Raubal i H. Goebel. Oni też pierwszą nagrodę przyznają wyróżniającemu się kwartetowi.

Publiczność obecna na koncercie przyzna drugą nagrodę większością głosów.

Chór «Lutni» tymczasem „in corpore" na estradzie nie wystąpi.

W pierwszej i trzeciej części na przemian czynni będą: uzdolniona pianistka p. Janina Mantey i znakomity nieoceniony deklamator art. teatr. warszawskich p. Mieczysław Frenkiel. Jesteśmy pewni, że sala Vogla na jutrzejszym koncercie będzie wypełniona doszczętnie publicznością, żądną prawdziwych wrażeń artystycznych.

Koncert rozpocznie się o godzinie 8-ej i pół wieczorem.

Dzieci dla dzieci. Przypominamy o popołudniowem przedstawieniu niedzielnem w teatrze Victoria, na którem dzieci amatorzy odegrają na korzyść „Kropli mleka" i Ochrony I komedyę w 3-ch aktach Karola Hoffmana „Leniwy Janek" oraz fantazyę sceniczną Janiny Porazińskiej „Nowy Rok".

Wieczór operetkowy. Środowy wieczór operetkowy w teatrze Wielkim wyróżniał się umiejętnie ułożonym programem, w którym uwzględniono najlepsze i najwięcej przypadające do gustu publiczności wyjątki z operetek dzisiejszej doby, cieszących się zawsze powodzeniem. Wartość wykonywanych produkcyi podniosła oczywiście świetna interpretacya wykonawców w osobach p-ni Bogorskiej oraz pp. Boguckiego i Redo.

Z „Liry". W podwieczorku muzycznym „Liry", który odbędzie się w niedzielę o godzinie 5 po południu, po raz pierwszy wystąpi młody skrzypek p. Lewandowski; śpiewać będą: panna W. Karwowska (sopran), p. Rudnicki (bas) i stałe duecistki panny Danielak i Królikowska, które wykonają nowy duet Mendelssohna; program urozmaici deklamacya p. Ignacego Zielińskiego i monologi p. Wł. Krassowskiego.

—:—

TEATR.

„Zmartwychwstanie pieśni" sztuka w 3-ch aktach z konkursu Towarzystwa Teatralnego w Łodzi. — Godło „Czterdzieści cztery".

Profesor Henryk Liwski — filozof, marzący o uszczęśliwieniu ludzkości przez uświadomienie jej o istotnych zadaniach życia, człowiek niesłychanie dobry i miłujący wszystko, co szlachetne, ale oryginalny i krańcowych nieco pojęć, które wypowiada śmiało, ma młodą żonę Małgorzatę, zdrobniale zwaną Ritą, entuzyastkę, wielbicielkę sztuki czystej, tej, co porywa i w podsłoneczne unosi szlaki. Młody malarz, Alfred Orlicz, zwiedzając z Ritą przy zachodzącem słońcu, ruiny w okolicach Krakowa, powziął pomysł do obrazu, który zatytułował «Zmartwychwstanie pieśni», stąd tytuł sztuki. Obraz ten ma stworzyć epokę przełomową w sztuce plastycznej, przemówić do widza tonami barw, wstrząsnąć jego duszą.

Oto trójkąt małżeński bardzo oryginalnie pomyślany przez autora, w ramach którego rozgrywa się dramat psychologiczny, niezwykle ciekawy.

Orlicz uwodzi Ritę, czem łamie życie Liwskiego tak dalece, że cios ten, wymierzony w samo serce, niweczy bogatą indywidualność profesora krakowskiego, ulubieńca młodzieży i o śmierć go przyprawia.

Co jednak połączyło tych dwoje?

Orlicz, brutalny i namiętny, zapłonął dla Rity, poznającej mu do obrazu w symbolicznej postaci «pieśni», miłością zmysłową, dziką i szaloną, więc korzysta z jej zapału do sztuki i prowadzi ją w przepaść występku, zręcznie podsycając jej próżność.

Rita, kobieta ambitna, przez obraz Orlicza, dla którego w jej mniemaniu, była czynnikiem, budzącym siły twórcze, pragnie unieśmiertelnić swe imię, a żądza ta jest w niej tak silną, że pomimo miłości dla męża, opartej na głębokim szacunku, nie waha się domu jego opuścić i pójść za kochankiem, grożącym jej zniszczeniem w razie przeciwnym obrazu, który stał się celem jej życia, jej marzeniem.

Orlicz, nasycony wdziękami Rity, a nawet przesycony, odrzuca ją brutalnie, depce jej serce, znieważa najdelikatniejsze uczucia, znęca się wprost nad swoją ofiarą, którą doprowadza wreszcie do tego, że ta, co miała dlań tylko słowa uwielbienia, rzuca mu w twarz straszny dla uczciwego mężczyzny frazes: „Ach, jakiś ty podły! jakiś ty bezgranicznie podły!"

I nie myli się.

Wieść o śmierci Liwskiego całe oburzenie obojga winowajców zwraca ku obrazowi, jedynej w ich przekonaniu przyczyny ich ohydnego czynu. Rita sama podaje nóż Orliczowi, by zniszczył owe arcydzieło, które miało mu przynieść wszechświatową sławę i który tak drogo okupiła.

Ale co dalej?

Ludzie ci żyć już z sobą nie mogą, pójdą w życie oboje z duszami, jak łachman, potarganemi i zbrukanemi, bo nie byli zdolni pojąć, że sztuka tych tylko na wyżyny prowadzi, którzy dla niej samej bezgranicznie ją miłują.

Taką jest treść i myśl przewodnia „Zmartwychwstania pieśni", która bezwarunkowo posiada dużą wartość literacką, zdradza w autorze poczucie sceny, zdolność niepoślednią, rokującą, że w przyszłości da nam być może utwór skończony, ale w całokształcie swym wywiera wrażenie płodu niedonoszonego.

Akt pierwszy, najlepiej zbudowany, zapowiada rzecz dużej wartości. Akt drugi przecież oparty na motywach bardzo nieprawdopodobnych, noszący na sobie wyraźne cechy wpływu Przybyszewskiego, rozczarowuje widza, a trzeci, posiadający dużo zalet scenicznych, np. świetnie pomyślana scena z szampanem, wywiera wrażenie wprost przygnębiające, zakończonym jest wszelako finałem, nader logicznie wypływającym z całego przebiegu akcyi, dobrze uzasadnionym i scenicznie efektownym.

Dyrekcya naszego teatru dołożyła wszelkich starań, aby te pierwszą sztukę z konkursu łódzkiego ukazać w świetle kinkietów w należytej oprawie. Wystawa jej też i wyreżyserowanie nie pozostawiały wiele do życzenia.

Główną postacią w sztuce jest Henryk Liwski, który w grze p. Różańskiego wypadł w myśl intencyi autora. Utalentowany ten artysta nadał postaci Liwskiego odpowiedni wyraz. Pani Stefania Gromnicka rolę Rity, utrzymała w tonie jednolitym; traktowała szlachetnie, a nawet z pewną siłą.

P. Lipczyński z trudnej roli Orlicza wyszedł zwycięsko, nadał jej ton właściwy, dostatecznie pogłębił charakter Orlicza, ale miejscami nie miał szczerych akcentów i nie potrzebnie zbyt silnie podkreślił, o co mu idzie, biorąc Ritę za rękę w scenie pożegnania w akcie pierwszym.

Wyróżnić wreszcie należy za dobrą grę p. Neubelta w roli profesora Barkowskiego, pp. Różyckiego i Szarskiego.

Bardzo też dodatnio zaprezentował się w niewielkiej roli Strzemienia p. Władysław Grabowski, świeżo zaangażowany na naszą scenę.

Wreszcie należą się słowa uznania p. Mielnickiemu za rolę Broneckiego przyjaciela Orlicza, odegraną z humorem i wybornie przeprowadzoną zwłaszcza w scenie z szampanem.

Publiczność przyjmowała sztukę życzliwie; p. Gromnicką zaś, jako benefisantkę, przyjmowano oklaskami, wręczono jej mnóstwo kwiatów i parę cennych podarków.

St. Łapiński.

Naczelnik powiatu łódzkiego, stosownie do rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, z d. 24 b. m., zawiadomił wójtów gmin, że specyalne zjazdy wyborcze gminne właścicieli ziemskich, oraz wybory pełnomocników z ramienia robotników powiatu łódzkiego wyznaczone zostały na dzień 11 kwietnia r. b.

I. Specyalne zebrania gminne wyborcze odbywać się będą w zarządach gminnych powiatu łódzkiego, a udział w nich brać mają prawo osoby posiadające grunta do 10 dziesięcin (19 morgów i 154 prętów), oraz inne nieruchomości, oszacowane na 1500 rubli.

II. Przedwstępne zjazdy powiatowych właścicieli ziemskich odbędą się: 1) w Łodzi, w lokalu przy ul. Mikołajewskiej № 54 (III oddział straży ogniowej ochotniczej); 2) w Zgierzu, w lokalu sądu pokoju dla prawyborców gmin: Puczniew, Babice, Bełdów, Dzierzązna, Nakielnica, Lućmierz i Łagiewniki; 3) w osadzie Tuszyn, w lokalu sądu pokoju dla prawyborców gmin: Górki, Żeronim, Czarnocin, Brójce, Gospodarz i Wiskitno.

W zapowiedzianych zjazdach mają prawo udziału: a) osoby posiadające gruntów więcej nad 10 do 100 dziesięcin; b) administratorzy kościołów i domów modlitwy wszystkich wyznań, jeżeli kościół lub też jego parafia lub dom modlitwy posiadają w powiecie łódzkim grunta; c) osoby, posiadające nieruchomości na prawach własności lub dożywotniego posiadania, ubezpieczone od 1,500 do 15,000 rb.

III. Wybory pełnomocników ze strony robotników mogą odbywać się w tychże lokalach przedsiębiorstw fabrycznych, w których ogólna liczba robotników płci męskiej nie mniejsza 50.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej ***K. E. Ł.***

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
29/III 1 pp.	731.4	0.2	92	Pd Z 1	Z dnia 29/III Temperatura max.+0.5° C
29/III 9 w.	733.2	— 0.5	98	Z 1	Temperatura min.—3.0° C
30/III 7 r.	736.2	— 2.1	98	Pc Z 0	Opadu 1.2

List Henryka Sienkiewicza.

Gazeta «Riecz» ogłasza następujący list H. Sienkiewicza, przesłany do zarządu Ligi oświaty:

„Powróciwszy dopiero wczoraj z zagranicy wskutek licznych spraw, wymagających mojej obecności w Warszawie, nie mogę z wielkim żalem skorzystać z uprzejmego zaproszenia i przyjechać do Petersburga.

„Szlachetne pańskie usiłowania znajdują sympatyczne echo nietylko w mojem, lecz i w sercach moich rodaków, tem więcej, że i w kraju tutejszem projektowane jest utworzenie takiego samego instytutu.

„Mam nadzieję, że otwierane instytuty będą szły ręka w rękę i że wspólnemi usiłowaniami zdołają utworzyć warunki, w których osiągną rozwój pomyślny."

Z KRÓLESTWA.

—?—

Zajście. W Piotrkowie pełniący obowiązki maszynisty st. Piotrków niejaki Moneta, wyszedł z restauracyi przy ulicy Bykowskie Przedmieście ze strażnikiem, będącym w stanie nietrzeźwym.

Strażnik, zobaczywszy gromadkę ludzi, stojących na ulicy, przywołał patrol i kazał do nich strzelać. Patrol nie usłuchał strażnika, natomiast Moneta uderzył strażnika w twarz.

Strażnik obnażył szablę i ciął nią Monetę przez głowę, przecinając czaszkę do mózgu.

Monetę w stanie agonii odwieziono do szpitala.

Z TURKU.

(Korespondencya własna).

Życie w naszej mieścinie wlecze się więcej, niż ospale, i nie dziwnego. Siedemdziesiąt wiorst od Kutna, blizko 40 wiorst od Kalisza—z Turku do kolei...

Straszna komunikacya! Ileż to trzeba naszczękać się zębami zanim dotrze się do której ze stacyi kolejowych.

Miasto liczy około 10,000 ludności, przeważnie drobnych rolników i trochę tkaczy ręcznych, pozatem dosyć żydków handlarzy i świat urzędniczy.

Turek posiada trzy towarzystwa, a mianowicie: Towarzystwo dobroczynności, Towarzystwo muzyczne, początkowo lepiej prosperujące, a teraz w pewnym zastoju, bo i kogo dziś muzyka może obchodzić, oraz straż ochotniczą ogniową.

Stan wojenny dziwnie przygnębiająco oddziałał na miasto, które z drzemki społecznej wpadło w dziwny stan odrętwienia.

Mieliśmy co prawda i tu strejki tkaczy zarobnych, którzy na razie uzyskali nieznaczną podwyżkę, wynoszącą około 40 kop. tygodniowo, ale wkrótce i to ustępstwo cofnięto, gdyż przy środkach komunikacyjnych sprowadzanie towarów i wywóz pociąga za sobą duże wydatki.

Tkacz też nie zarabia więcej nad 2 rb. 40 kop. tygodniowo.

Pomimo tak spokojnego żywota i u nas bez katastrof ulicznych nie obyło się. W styczniu rozeszła się pogłoska, że miejscowego księdza, lubianego w całem mieście, miano wywieźć za jakieś przestępstwa polityczne. Mieszkańcy Turku postanowili go odbić i nie dać, chociaż podobno o deportacyi proboszcza władze nie wiedziały.

Pewnego wieczora około godz. 10 ej dał się słyszeć alarm z młyna parowego. Alarm ten znany jest w mieście, gdyż zwykle gwizdaniem zawiadamia się członków straży ochotniczej o pożarze wynikłym.

To też żądni sensacyi mieszkańcy wysypali się na ulice—a nie dostrzegłszy ognia—byli przekonani, że aresztują proboszcza. Sunęli się więc ku maleńkiemu domkowi, w którym mieści się plebania. Wojsko wysypało się na ulicę, z tłumu dał się słyszeć wystrzał rewolwerowy.

Na ten wystrzał posypała się odpowiedź z karabinów, wskutek czego został zabity 14 letni chłopiec i dorosły mężczyzna, oraz około 9 osób rannych, które wygrzebały się jednak z tych bolesnych ran.

Jak powszechnie mówią, wystrzał ten spowodował niechcący jakiś urzędnik z kasy, który, mniemając, że zgromadzony tłum chce zrabować pieniądze, wybiegł z nienabitym pistoletem; podczas nabijania go niechcący spadł kurek i miał spowodować tę całą katastrofę.

Od tego czasu głuche życie w Turku stało się jeszcze bardziej obumarłem. O godzinie 10-ej już nikt prawie nie wychodzi na ulicę, nie chce bowiem dostać się w ręce wart, które często dosyć niegrzecznie obchodzą się z późno spacerującymi.

Wieczorków, tombol, teatru nawet na cele dobroczynne władza nie dopuszcza. To też i koncert Towarzystwa muzycznego odłożono, a lekcye chórów i orkiestry przerwano. Wyczekują tu wszyscy zniesienia stanu wojennego i zawiązania się Dumy.

—:—:—:—

Jubileusz hr. Władysława Łąckiego.

W tych dniach obchodził 80-tą rocznicę urodzin zasłużony obywatel W. Ks. Poznańskiego, właściciel dóbr Posadowo pod Lwówkiem, hrabia Władysław Łącki. Jubilat jest jednym z ostatnich żyjących weteranów z gorących czasów 1846 i 1848 roku.

Więziony jako młodzieniec za zamach na Poznań, hr. Władysław Łącki przebył przy boku Mierosławskiego, Liebelta i innych głośny proces w sądzie Moabitu w Berlinie. Skazany wraz z innymi towarzyszami, uwolniony został, dzięki tak zw. „dniom marcowym", które wzruszyły podstawami całego państwa pruskiego. Sprawami publicznemi zajmował się zawsze żywo, niejednokrotnie też chwytał za pióro. Dowodem siły duchowej czcigodnego męża jest następujący wiersz, napisany w przeddzień jubileuszu, na którym zgromadziło się w Posadowie wszystko, co W. Ks. Poznańskie posiada lepszego i szlachetniejszego.

Z wierszyka przebija wielka miłość kraju, a nie zapominajmy, że pisał go drżącą ręką sędziwy mąż 80 letni.

Oto wiersz:

„ZGRZYT ZIEMI".

Poznań, miasto rodzinne! Co się z tobą stało?
Powróciwszy, spostrzegam Polaków tak mało!
Czy przestała już rodzić nasza plenna gleba,
Czy mało już nam daje ojczystego chleba?
Czy dlatego sprzedajesz ziemię, ojców chaty,
Aby w nich zamieszkały nam wrogie „Hakaty?"
Czy gdy pługiem orałeś ziemi głębokości,
Nie uczułeś ty zgrzytu twoich ojców kości?
Ten, co ziemię posiada, niech o tem pamięta,
Że tu grób polski wszędzie, że tu ziemia święta.
A czy wiesz, co oznacza tych kości zgrzytanie?
Oto, że z tych popiołów nasz mściciel powstanie!

Z prasy polskiej.

—:—

„Nowa Gazeta" w № 148 zamieściła następujące refleksye pod tyt. «Chwila bieżąca».

„Więc socyalizm nie domaga się krwawych rewolucyj, przymusów, bomb, browningów, rozpędzania przedwyborczych zgromadzeń? Tak twierdzą poważni autorowie. A więc czemże jest to, co się u nas dzieje, nad czem obecnie załamujemy ręce?"

Takie pytanie rzuca Bolesław Prus w swojej «Kronice tygodniowej» w „Tygodniku Illustrowanym" (№ 10) i odpowiada sam sobie:

---

5)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg — patrz №. 72).

ROZDZIAŁ II.

W sieni było zupełnie cicho. Gdy wszakże zbliżyłam się do ich pokoju, ujrzałam postać pode drzwiami. Był to Burritt, który, drżąc na całem ciele, stał nachylony i nasłuchiwał.

— Cicho, — szepnął — rozmawiają. Zdaje się, że wszystko w porządku. Słyszałem właśnie, jak on mówił do niej „mój skarbie".

Burritt ustąpił mi swego miejsca.

Tak, rozmawiali istotnie, głosem stłumionym, ale w tonie przyjaznym. On ją prosił, żeby zapanowała nad sobą, a ja dosłyszałam jej cichą odpowiedź, która mogła była mnie przekonać, że pani Urquhart przeraziła się tylko nocnego widziadła, co jej samej teraz wydawało się pewnie śmieszne.

Nie mogłam się jednak uspokoić, krzyk brzmiał mi ciągle w uszach; byłabym dużo dała za to, żeby módz zajrzeć do pokoju. Przejęta tą myślą, zapukałam śmiało. Stał widocznie tuż pode drzwiami, bo niezwłocznie usłyszałam głos jego przez dziurkę od klucza.

— Kto tam?... Co za interes?

— Usłyszałam krzyk, — odparłam, i bałam się, że pani Urquhart znów zachorowała.

— Moja żona zupełnie zdrowa, — brzmiała odpowiedź, wesołym prawie tonem wypowiedziana. — Każe pani powiedzieć, że jej się coś śniło. Nieprawda? — ciągnął dalej, widocznie do żony zwrócony.

Dobiegły mnie jakieś szepty, a po chwili usłyszałam jej głos:

— To był tylko sen, kochana pani Truax.

Musiałam się tem zadowolnić i zamierzałam już powrócić do sypialni, gdy wpadłam na Burritta. Nie ruszał się z miejsca, nie miał też widocznie zamiaru udać się na spoczynek.

— Pójdź, — rzekłam — na nic się nie zda stać tu dłużej.

— Niech mnie pani tu zostawi — odpowiedział. — Jabym i tak już spać nie mógł. Ja muszę wiedzieć, co się tam dzieje za drzwiami.

Ponieważ znałam Burrita, przeto nie próbowałam odwieść go od jego zamiaru, tylko pogrążona w myślach wróciłam do swego pokoju. Uspokojeniem była dla mnie świadomość, że go tam zostawiam, jakkolwiek wiedziałam, iż się, że z usług jego nikt chyba nie skorzysta.

I tak się też stało. Nic już w ciągu nocy owej nie zakłóciło spokoju w domu, a gdy o świcie zeszłam na dół, Burritt był już, jak zwykle, przy swojej robocie.

Śniadanie podano Urquhartom w ich pokoju. Chciałam je zanieść sama, ale nie miałam czasu i poleciłam Hetty, aby mnie zastąpiła. Gdy powróciła, zapytałam jej, jak pani Urquhart wygląda.

— Bardzo dobrze i wesoło,—brzmiała odpowiedź — mnie się zdaje, że ona wcale nie tak nieszczęśliwa, jak przypuszczaliśmy wczoraj, inaczej nie dałaby mi tej złotej monety.

Na dłoni dziewczyny błyszczała nowo bita korona.

— Ona ci to dała?

— Tak, ona sama. Śmiała się przytem i powiedziała, że daje mi za to, żem jej przyniosła takie dobre śniadanie.

Byłam zbyt zajęta, abym myśleć o słowach Hetty. Skoro tylko wszakże znalazłam chwilę wolną, poszłam, aby zobaczyć, jak wygląda pani Urquhart, gdy się śmieje.

Wszelako przyszłam zapóźno. Miała już na głowie kapelusz podróżny i spuściła woalkę, tak, że twarzy jej dojrzeć nie mogłam. Widziałam jednak twarz jego i wesoły jej wyraz wprawił mnie w zdumienie. Ale, rozmawiając ze mną uprzejmie, pilnował bacznie, aby o skrzyni nie zapomniano.

Miałam wrażenie, że on nie chce dopuścić, abym przemówiła do jego żony. Nalegał, że zaprowadzi ją do powozu, zanim jeszcze wszystkie pakunki zostały wyniesione. Że poszła za nim chętnie, bez najmniejszego oporu, nie ulega żadnej wątpliwości. Obserwowałam ją umyślnie, bo podejrzywałam, że ona gra tylko rolę, na jego rozkaz.

Patrząc, jak szła lekkim krokiem, nazwałam siebie głupią, za tę swoją bezzasadną obawę i moje współczucie dla młodej kobiety zmniejszyło się znacznie. Jeszcze w ostatniej chwili okazała się niespodziewanie uprzejma dla mnie. Wychyliła się z powozu, uścisnęła mi serdecznie rękę na pożegnanie i kiwała głową i ręką przez okno, gdy już ruszyli z miejsca. Ale wszystko to nie zdołało przywrócić mego pierwotnego dla niej zainteresowania. Zdawało mi się, że owa trwoga, która ją dręczyła, nie mogła minąć w ciągu jednej nocy.

(d. n.)

„Czy ja wiem, czem to jest, chyba tem, co ciągle i aż do znudzenia powtarzam: jest to choroba społeczna, wywołana przez 40 letnią gospodarkę biurokratyczną".

W tem pytaniu i odpowiedzi ujawnia się szlachetność tej dobrej duszy polskiej.

A skoro pytanie to rzucone zostało w przestrzeń, wolno mi je pochwycić z całą czcią dla tych ust, z których ono wypłynęło, jak bolesna skarga miłości, zranionej widokiem nieszczęść współbraci.

Pytanie to dręczy nietylko Prusa, ale tylko on zdolny był z taką szlachetnością je postawić.

Inni z pytaniem tem mniej mają kłopotu i zapatrzeni w swoje konstrukcye logiczne, bez wszelkiego współczucie analizują wypadki chwili i wyrokują:

— To, co jest, to — zamęt, anarchia, rozstrój, psychoza, zahypnotyzowanie frazesami i hasłami.

Do takiego wniosku dojść muszą ci, co nie zrozumieli wypadków ani głową, ani sercem.

Niespojeni duchowo z dążeniami ku wyzwoleniu niewolnicy własnego niedołęstwa i egoizmu, obnoszą swe skargi i swe żale na zakłócenie spokoju i wygód.

I dlatego wszystko wydaje się im zamętem i rozstrojem.

Gdyby mieli serca, to by wątpili; ponieważ zaś mają tylko narządy trawienia, więc potępiają wszystko, co żyje i żyć pragnie, bo przeszkadza im to w używaniu błogości dobrobytu.

Ażeby zrozumieć to, co się u nas dzieje, trzeba przedewszystkiem serca i współczucia; a jest ich tak mało.

Z jakąż radością i tryumfem niektóre pisma u nas przedrukowują z dzienników zagranicznych opinie, potępiające rozmaite ruchy u nas, w przekonaniu, że są to opinie bezstronne, a więc rozumne.

I rzeczywiście mogą być one bardzo logiczne i takiemi są zapewne, bo o logikę najłatwiej, tylko, że nie mają żadnej wartości realnej.

Czyż każdy z nas nie potrafi również dawać rozumnych rad obcej rodzinie, których ta słuchać nie będzie, bo te rady logiczne nie liczą się ani z uczuciami, ani z całą masą świadomych i nieświadomych drgnień duszy, które są, dajmy na to, przyczyną nieporozumień rodzinnych.

Spytajcie pierwszego lepszego adwokata, a opowie wam, jakie nieoczekiwane i pozornie obce pierwiastki wpływają do sporów czysto pieniężnych, które rozumowo tak łatwo rozstrzygnąćby się dały.

Ileż to razy dziwimy się nieporozumieniu w małżeństwie, mającem wszelkie warunki szczęścia, nie wiedząc, że decydującą rolę odegrały tam jakieś nieuchwytne, nawet dla małżonków niesformułowane, niedostrzegalne niemal sprzeczności, które zadały nieuleczalne rany ich uczuciom wzajemnym.

Logika nasza w ocenie podobnych zdarzeń tylko do fałszów doprowadzić nas może.

Zupełnie tak samo do fałszów doprowadza nas czysto rozumowe traktowanie zjawisk społecznych.

I tutaj trzeba się liczyć z mnóstwem uczuć i namiętności, które raczej odczuć, niż zrozumieć można, a tymczasem mają one znaczenie decydujące.

Zadanie to jest łatwiejsze, niż w ocenie zjawisk życia indywidualnego, najpierw dlatego, że dusza zbiorowa niema nigdy drgnień tak subtelnych, jak dusze pojedyńcze, a powtóre, że każdy z nas żyje, a przynajmniej żyć może życiem społeczeństwa, co jest niemożliwe w stosunku do życia osób pojedyńczych. I dlatego to społeczeństwu tak samo rad logicznych dawać nie można, jak i jednostkom. Rady te mogą mieć wartość o tyle, o ile liczą się z temi wszystkiemi pierwiastkami duchowemi, które składają się na ruch ogólny.

Kto się z tem nie liczy, kto nie odczuwa duszy społecznej, kto chce jej narzucić swoje martwe, logiczne wywody, temu naturalnie życie, które się z niemi nie zgadza, wydać się musi tylko rozstrojem i zamętem.

Ale ci, co mędrkują, życia nie tworzą, bo ono jest dziełem uczuć i namiętności. Odpowiedź na pytanie: czemże jest to, co się u nas dzieje, znaleźć można tylko w duszy społecznej, we wszystkich tych «hasłach i frazesach», które dziś egzaltują ludzi, które są źródłem czynów bohaterskich i zbrodniczych, ruchów twórczych i burzycielskich, znaleźć można tylko przez odczucie życia.

Nie należy najpierw stawiać sobie porządku, który według naszej konstrukcyi logicznej być powinien, ale najpierw zajrzeć w życie i na jego podstawie zbudować sobie obraz chwili.

A wtedy przekonamy się, że można z niego zbudować syntezę.

Przeżywamy chwilę, która się nazywa rewolucyą i nią jest, bez względu na formy, które przybrać może i rezultaty, do których poprowadzi.

Życie społeczne stanowi całość. Wszystkie jego struny splątane są w węzeł, którego nie można częściowo rozwiązywać.

Skoro poruszą się jedną strunę życia, wszystkie inne doznają wstrząśnienia.

Z panującą zasadą polityczną związane są zawsze wszystkie zagadnienia ekonomiczne, społeczne, religijne, umysłowe i t. d.

Każdy ruch polityczny wychodził po za sferę państwowości i ogarniał wszystkie inne dziedziny życia, jako ściśle z nim związane i od niej zależne.

To samo dzieje się i u nas.

Wszystkie ukryte pragnienia i dążności głośno się wypowiadają i to w formie krańcowej i stanowczej.

Bardzo dobrze to charakteryzuje p. Bolesław Lutomski w artykule nieświadomie może, ale typowo złym, pozbawionym wszelkiego współczucia:

„W tej rozbieżności zamiarów i popędów, w tem rozklejaniu się, jeśli tak powiedzieć wolno, społeczeństwa, które przyśpieszyła krwawa wilgoć ponurego momentu dziejowego, wszystkie stare grzechy, wychodzą z ukrycia, rany odnawiają się na nowo, tłumione fałsze głośno wołają o zaprzeczenie."

Pan Lutomski widzi w tem anarchię, zamęt i rozkład, bo niema współczucia do walki przeciwko «starym grzechom», w przeciwnym bowiem razie w tem, co się dzieje, widziałby tylko «rozmaitość w jedności» i naturalnie «rozklejanie się społeczeństwa» w chwili przewrotu politycznego.

Wszystkie rany się otwarły.

Jest to konieczny wynik momentu dziejowego, tłomaczący wszystkie objawy życia ekonomicznego, religijnego, szkolnego, wszystkie zapasy partyjne i «rozbieżność zamiarów i popędów»

Objawy te są częstokroć okropne i przerażające.

Burza jest na świecie i burza w duszach ludzkich.

W bólach rodzi się każde istnienie i w bólach rodzi się synteza przyszłego bytu.

A jeśli zbrodnie i przestępstwa, właściwe zresztą wszystkim czasom, wypełzają obecnie w większej, niż zwykle, ilości, nie należy przez nie potępiać chwili. I one korzystają z ogólnego «rozklejania się społeczeństwa». Jeżeli w teatrze operują kieszonkowi złodzieje, czyż powiemy, że cała publiczność teatralna składa się ze złodziei i teatr zamknąć należy?

———

Organ ks. E. Trubeckiego.

W Moskwie zaczął wychodzić nowy tygodnik „Mosk. Jeżeniedelnik," pod redakcyą E. ks. Trubeckiego. Tygodnik ten ma zająć podobno miejsce czasopisma «Mosk. Niedieła,» wydawanego niegdyś przez zmarłego S. ks. Trubeckiego. Ks. E. Trubeckoj, jak wiadomo, wystąpił z partyi k. d. z powodu pewnych nieporozumień taktycznych, jednakże nie wyrzekł się swych poglądów wolnomyślnych, które wypowiada w następującem „profession de foi:"

«Grzechem «dawnych przodków» było zawsze zaprzeczenie wszystkiego ogólno-ludzkiego w związku z ubóstwieniem „prawdziwie rosyjskiego." W imię «samowładztwa» negowano uniwersalne zasady porządku legalnego; w imię prawosławia negowano zasady ogólno chrześciańskie, wreszcie w imię «narodowości» deptano inne, zaprzeczano kulturze ponadnarodowej i wyparto się idei ludzkości. Jako ostateczny ideał stawiano sobie wartości lokalne i zmienne, archaiczną formę rządu, bizantyńskie skażenie chrześciaństwa i bytowe właściwości panującego narodu. Ideał ten był antilegalnym, antichrześciańskim i antiludzkim.

Treść ruchu wolnościowego rosyjskiego polega właśnie na tych wartościach moralnych, które dotychczas były deptane.

Siła jego polega na tej uniwersalności, dzięki której może jednoczyć ludzi różnych klas, narodowości i wyznania. Jakiekolwiek byłyby te przeszkody historyczne, z któremi wypada mu walczyć, wewnętrzna jego wartość moralna musi mu zapewnić ostateczne zwycięstwo."

———

Ze sfer biurokratycznych.

—s—

Jak pisze «Ruś», w Petersburgu krążą pogłoski, że prezes ministrów hr. Witte opuszcza swe stanowisko. O ustąpieniu tem mówią już od dni kilku, ale dotychczas nic pewnego nie wiadomo. Wszystko otoczone jest jaknajwiększą tajemnicą. Jednakże ze źródła kompetentnego «Ruś» dowiaduje się, co następuje: Niefortunne usiłowania rządu zaciągnięcia pożyczki zagranicznej z jednej strony i wzrastające niezadowolenie z polityki wewnętrznej wszystkich prawie warstw społeczeństwa—z drugiej okazały się dostatecznemi przyczynami do powołania na miejsce hr. Wittego innej osoby. Pogłoski te potwierdzają i inne jeszcze dane: od kilku dni prezes ministrów zdradza ospałość, od wielu spraw uchyla się zupełnie; na posiedzeniach rady ministrów okazywał wielką apatyę i obojętność, mówił bardzo mało, na dwóch ostatnich posiedzeniach rady ministrów nie był wcale, choć przedtem nie opuszczał żadnego posiedzenia.

W sferach biurokratycznych wymieniają dwóch najpoważniejszych kandydatów na stanowisko prezesa ministrów. Pierwszym z nich jest członek Rady państwa, Goremykin, drugim — były minister skarbu Kokowcew. Kandydaturę tego ostatniego popiera partya dworska.

Po ustąpieniu hr. Wittego, jak zapewniają, nie utrzyma się i minister spraw wewnętrznych. Ten ostatni w rozmowie z pewną osobą prywatną miał powiedzieć, że zrobił już swoje.

— Wziąłem rządy w swe ręce—mówił Durnowo — w dniach największej bachanalii prasy, społeczeństwa i rewolucyonistów. Teraz Rosya znacznie się uspokoiła. O rozruchach agrarnych nie słychać, powstań niema, wewnętrzne życie handlowe wchodzi w swój tryb zwykły. Ministeryum po dawnemu dąży do powszechnego uspokojenia i w tym celu skrupulatnie śledzi wszystkie niespokojne żywioły. Moje zdanie spełnione. Mogę odejść ze spokojnem sumieniem.

Według krążących pogłosek, ustąpienie Durnowo pozostaje w związku z ustąpieniem hr. Wittego. Prezes ministrów w ostatnich czasach był niezadowolony z polityki ministra spraw wewnętrznych, który, według jego zdania, przeszedł konieczne granice. Ze swej strony i Durnowo uznawał hr. Wittego za nie dość energicznego. Każdy z nich przedsiębrał pewne środki dla usunięcia drugiego. Ostatecznie, jak mówią, dopięli celu.

—s—

„Izba gwiaździsta".

———

Z powodu pogłoski o utworzeniu w wyższych sferach urzędniczych t. zw. «Izby gwiaździstej», dzienniki przytaczają następującą notatkę historyczną:

„Kiedy w końcu XV w. krwawa wojna Białej i Czerwonej róży wyczerpała siły społeczeństwa angielskiego, w kraju na krótki czas zapanował zupełny absolutyzm. Potrzebował on jednak odpowiednich instytucyi, albowiem parlament, jakkolwiek ulegał woli króla, niezupełnie nadawał się do takiej roli. Wtedy powstała «izba gwiaździsta» («Star Chamber») w celu walczenia z niedającemi się złamać jeszcze siłami społecznemi. Walczyła też ona aparcie, a cała nienawiść zwróciła się wtedy przeciwko niej. Kiedy też rewolucya osiągnęła upragnione zwycięstwo, pierwszą sprawą było zniesienie tej izby. Stało się to w r. 1641. Odtąd wspominano o niej tylko w historyi. Historya widocznie się jednak odnawia, ale czyż hr. Trepow chciałby odegrać rolę hr. Strafforda?"

———

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 71 „Rozwoju", w sprawozdaniu z obrad ogólnego zebrania Towarzystwa kredytowego, jest pewna niedokładność, dotycząca aktów hypotecznych przystąpienia do pożyczek Towarzystwa.

Pomienione czynności, mające niegdyś pierwszorzędne, podstawowe znaczenie, przy przyznawaniu kredytu długoterminowego na dobra ziemskie w Królestwie Polskiem i niezmiernie ciekawe dla dzisiejszych prawników, z biegiem czasu i okoliczności, w hypotekach ziemskich znacznie, a w miejskich zupełnie utraciły swoją powagę i stały się w tych ostatnich nie szkodliwym, ale też i nie przynoszącym żadnych korzyści anachronizmem.

Debaty zebrania zmierzały do tego, czy przywrócić aktom przystąpienia znaczenie ostrzeżeń hypotecznych, jak to zaprojektowano przez władze Towarzystwa, czy całkiem je znieść. Otóż, w żadnym z tych kierunków nie powzięto stanowczej uchwały i o losie istnienia nadal lub nieistnienia pomienionych aktów rozstrzygnie jedno z następnych ogólnych zebrań. Tymczasem pozostaje wszystko po dawnemu.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Leon Gajewicz.

Łódź, 29 marca 1906 r.

Z WARSZAWY.

* Niedoszłe wybory.

Jak donosi «Kuryer Warszawski», na 114 fabryk nie stanęło do wyborów 110, oraz warsztaty główne na kolei wiedeńskiej.

W sprawie tej pisze następnie «Kuryer Warszawski co następuje:

„Zarządy fabryk zachowywały się zupełnie biernie. W niewielu tylko pracobiercy usiłowali przekonywać robotników, aby skorzystali z uzyskanych praw wyborczych, lecz bezskutecznie. Oprócz w zasadzie nieprzychylnej tendencyi, dużo oddziałała obecność wojska, na którego widok robotnicy nie chcieli stanąć do wyborów. Jedni widzieli w tem naruszenie swobody wyborów, drudzy wyrażali nawet obawy, że wybrani pełnomocnicy będą zaraz aresztowani. Polemizować z tem nie było komu i robotnicy zniechęcili się do reszty. Niektóre fabryki z tego powodu nawet — stanęły".

* Z prasy.

Redaktorem codziennej gazety rosyjskiej p. t. «Warszawskij Wiestnik», wydawanej przez kółko rosyan tutejszych, «stowarzyszonych na zasadach Manifestu z dnia 30 październik", zostaje profesor warszawskiego uniwersytetu D. L. Dawydow.

«Warsz. Dniew.» notuje wiadomość, że z funduszu, przeznaczonego na wydawnictwo nowej gazety rosyjskiej «Warszawskij Wiestnik» — wycofał zupełnie swe udziały kupiec M. Szelechow, który zrzekł się wszelkiego uczestnictwa w wydawaniu owej gazety.

Telegramy
Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

(Umieszczone wczoraj w części nakładu).

Charków, 29 marca. Dziś o godzinie 11 ej rano dokonano napadu na bank wołżgo-kamski. Zatrzymano 4 osoby; reszta uczestników zbiegła, raniony strażnik policyjny.

Odesa, 29 marca Wczorajszej nocy do kantoru domu handlowego p. f. „Leon Rabinowicz" wtargnęło 8 uzbrojonych anarchistów. Zażądali oni, ażeby kasa wypłaciła 2,000 rubli. Po otrzymaniu odpowiedzi odmownej usiłowali wtargnąć do skarbca. Jeden z woźnych strzelił do anarchistów, poczem ci zaczęli ratować się ucieczką. Trzech z nich policya zatrzymała na ulicy.

Odesa, 29 marca. Wobec napadu na kantor p. f. «Leon Rabinowicz» wszystkie banki, instytucye finansowe i t. p. obstawione zostały wojskiem.

Ryga, 29 marca. Czasowy sąd wojeny wydał wyrok, skazujący na 15 lat ciężkich robót siedmiu członków organizacyi bojowej; między skazanymi znajduje się kobieta niewiadomego nazwiska, która zabiła strażnika policyjnego Krawczunasa, oraz majstra fabryki Rozengarta.

Ryga, 29 marca. Ostatnie aresztowania dały możność ujawnienia całej sieci organizacyi rewolucyjnej. Zabrano znaczną ilość broni, proklamacyi oraz ważną korespondencyę organizacyi rewolucyjnej. Aresztowania odbywają się w dalszym ciągu.

NOCNE.

Petersburg. 29 marca. Ogłoszono w «Zbiorze praw i rozporządzeń» ukaz o wypuszczeniu w obieg 4% owych listów zastawnych Banku szlacheckiego na sumę 15 milionów rubli.

Petersburg 29 marca. Na zasadzie § 8 Ukazu Najwyższego z dnia 2 marca do Rady państwa wybrani zostali: a) ze świata przemysłowego pp. Timiraziew (z Petersburga), Glezmer (z Petersburga). Jasnkiński (z Moskwy), Awdakow (z Charkowa), Gusakow (z Baku) i Chanenko (z Kijowa); b) ze świata handlowego pp. Muchin (z Petersburga), Krestownikow (z Moskwy), Stanisław Rotwand (z Warszawy), Kramer (z Rygi), Poklewski Koziełł (z Ekaterynburga) i Baulin (z Niższego Nowogrodu).

Petersburg, 29 marca. Senat wyjaśnił, że delegaci, wybierani przez zgromadzenia szlacheckie i komitety giełdowe, powinni odpowiadać temu cenzusowi, który jest wymagalny dla osób, wybieranych na członków Rady państwa ze strony zgromadzeń szlacheckich.

Petersburg, 29 marca W Lgowie na zebraniu wyborczem wybór padł na szlachcica, należącego do stronnictwa «Swobody ludu». Również w Chocimiu wybrano trzech delegatów z tegoż stronnictwa. Stronnictwo centrum przebalotowane. W Kasimowie wybrano dwóch postępowców.

Petersburg, 29 marca. Według wiadomości, nadpływających o wyborach w Kerczu i Narwie, przeszli członkowie stronnictwa «Swobody narodu», a w Grajworonie pisarz ukraiński.

Charków, 29 marca. Rano do Banku wołżańsko kamskiego weszło 7 młodych ludzi. przesunęli się niepostrzeżenie pomiędzy publicznością przez salę i dobywszy rewolwerów, krzyknęli: «Ręce do góry!» Kasyer i artelszczyk uciekli do skarbca, a jeden z pracowników biurowych zdążył wyskoczyć z sali i uczynić alarm. Stróże momentalnie zamknęli drzwi wyjściowe, a do Banku weszło dwóch strażników znajdujących się na posterunku przed bankiem. Bandyci, spostrzegłszy alarm, zbiegli na dół po schodach do drzwi, lecz zastali je zamknięte. Rozbiwszy ramy okienne, wyskoczyli na ulicę i zaczęli strzelać dla odstraszenia pogoni. Około Banku dwóch z nich schwytano, trzeci, strzelając, biegł ulicą Pletniewską, lecz około mostu Podolskiego przyłapali go robotnicy i pobili; czwartego znaleziono pod łóżkiem w jednem z mieszkań w domu na ul. Kuznieczuej. Nazwiska przestępców: Uszicki, Kowalenko, Nieżdanow i Gałkin; dwaj z nich podobno są gimnazyastami.

Charków, 29 marca. Wypadek w banku wołżańsko kamskim wzburzył całe miasto. Nazwiska trzech ujętych: gimnazista Uszczański, realista Kowalenko, technolog Nowożiłow. Aresztowano gimnazistę Gałkina. Zarządzono, co potrzeba, aby wyśledzić resztę. W czasie ucieczki strzelali. Policya dała do uciekających kilka strzałów.

Mohylów, 29 marca. Z Mohylowa ogromną większością wybrani na wyborców kandydaci partyi wolności narodowej: Bechli Lurje, Ginin i Twerdyj.

Ardatow, 29 marca. Dzisiaj na zjeździe właścicieli dóbr ogromną większością wybrani na wyborców kandydaci partyi konstytucyjno-demokratycznej: marszałek szlachty Filatow, b. prezes zarządu ziemstwa Zimowicz, radny ziemstwa Motalnikow i duchowny Rożdestwienski.

Algeciras 29 marca. Doszło do porozumienia tymczasowego co do tekstu ustawy o policyi marokańskiej. Inspekcya obowiązuje w przeciągu lat pięciu. Stanowisko inspektora sułtan przekazuje wyższemu oficerowi armii szwajcarskiej lub holenderskiej. Inspektor wręcza kopie raportów swoich sułtanowi, tudzież seniorowi ciała dyplomatycznego w Tangerze. Inspektor otrzymuje 25,000 franków pensyi rocznej, oraz 6,000 franków na rozjazdy.

Algeciras, 29 marca Konferencya rozpatrywała dzisiaj kwestyę systemu podatkowego, w celu otrzymania nowych źródeł dochodu dla Maroka. Przedstawiciele marokańscy protestowali przeciwko wtrącaniu się ciała dyplomatycznego do tej sprawy. Konferencya uchwaliła, że towary, przywożone do Maroka, opłacają cło w stosunku $2\frac{1}{2}\%$ wartości. Z dochodu tego tworzy się fundusz na roboty publiczne oraz dla rozwoju żeglugi i handlu. Program robót, opracowany przez rząd sułtański, przedstawia się do rozpatrzenia ciała dyplomatycznego.

DZIENNE.

Petersburg, 30 marca. Wczoraj pod przewodnictwem ministra skarbu otwarto posiedzenia komisyi przedstawicieli różnych władz w celu narad nad wprowadzeniem państwowego podatku dochodowego.

Petersburg, 30 marca. Zgromadzenia prawyborców miejskich wybrały: w Dmitrowsku mieszczanina bezpartyjnego; w Nowym Ugliczu i Dunajewcach żyda; w Riazaniu adwokata przysięgłego i prezesa zarządu powiatowego ziemskiego, inżyniera, agenta ubezpieczeń, kupca, wszyscy postępowcy; w Melitopolu pomocnika adwokata przysięgłego, lekarza, nauczyciela, wszyscy z partyi konstytucyjno-demokratycznej; w Borzmie profesora, członka sądu powiatowego, postępowców; w Starodubie adwokata przysięgłego; w Nowej Ładodze kupca ze związku ludzi rosyjskich; w Myszkinie prezesa zarządu powiatowego ziemskiego, postępowca; w Kozielsku inspektora podatkowego; w Kronsztadzie burmistrza miasta bezpartyjnego, prezesa zarządu Towarzystwa kredytowego miejskiego z partyi handlowo-przemysłowej; w Jelcu prezesa giełdy, maklera, mieszczanina z partyi handlowo-przemysłowej, członka sądu z partyi konstytucyjno demokratycznej; w Sorokach 4 żydów; w Wiaznikach 2 fabrykantów i statystyka ziemskiego, obaj z partyi konstytucyjno demokratycznej; w Bielewie kupca; w Kromach kupca; w Borysoglebsku lekarza ziemskiego i notaryusza, postępowców; w Felszach w gub. kowieńskiej 2 żydów; w Nowogrodzie siewierskim żyda i włościanina; w Królewcu burmistrza, agenta ubezpieczeń, postępowców; w Hojsynie 2 żydów.

Petersburg, 30 marca. Zgromadzenia prawyborców miejskich wybrały: w Charkowie członka zarządu ziemskiego powiatowego, agronoma ziemskiego, postępowców; w Kamnie pomocnika adwokata przysięgłego, prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego, byłego burmistrza i br. Tołstoja, wszyscy z partyi konstytucyjno-demokratycznej; w Mohylowie dwóch prawosławnych, dwóch żydów, wszyscy z partyi konstytucyjno demokratycznej; w Szpale żyda i kupca; w Kownie trzech adwokatów przysięgłych, obrońcę prywatnego, dwóch obywateli honorowych, kupca, wszyscy żydzi; w Szui członka partyi konstytucyjno-demokratycznej; w Rybińsku kupca, lekarza, dwóch adwokatów przysięgłych, jednego ze związku 30-go października, dwóch z partyi konstytucyjno demokratycznej; w Oniedze kasyera fabryki; w Połchowie kupca.

umiarkowanego; w Dmitrowce kupca, umiarkowanego; w Orle lekarza z partyi konstytucyjno-demokratyczne; w Trubczegwienie notaryusza, z partyi legalnego porządku; w Mceńsku byłego adwokata przysięgłego; w Nowo Aleksandrowsku agenta ubezpieczeń, żyda; w Orgiewie lekarza, dwóch adwokatów przysięgłych, dentystę, wszyscy postępowcy.

Zgromadzenia wielkich właścicieli ziemskich wybrały: w Kupiańsku marszałka szlachty, byłego marszałka gubernialnego, obywatela ziemskiego, włościanina; w Aleksinie marszałka szlachty z partyi legalnego porządku.

W pow. liweńskim prezesa zarządu ziemskiego gubernialnego, marszałka szlachty, kandydata na marszałka, dwóch naczelników ziemskich; wszyscy ze związku 30 go października; w Urzumie obywatela ziemskiego z partyi konstytucyjno demokratycznej; w Jegorjensku marszałka szlachty ze skrajnej prawicy; w Zarańsku b. gubernatora riazańskiego Rzewskiego i powiatowego marszałka szlachty, obaj z prawicy; w Riazaniu członka powiatu zarządu ziemskiego, adwokata przysięgłego, dyrektora banku prywatnego, kupca, włościanina, wszyscy ze związku 30 października; w Szawlach księdza, 5 obywateli ziemskich, z nich 3 postępowych; w Prosku dwóch ze związku 30 października; w Spasku, w gub. riazańskiej, dwóch obywateli ziemskich, dwóch włościan i duchownego.

Petersburg, 30 marca. Podane przez gazety pogłoski, jakoby minister komunikacyi wydał cyrkularz sekretny o nieprzyjmowanie polaków na wyższe posady na kolejach południowo zachodnich, pozbawione są podstawy.

Reżyca, 30 marca. Na ulicy Dworiańskiej, trzema wystrzałami z dział oddziału egzekucyjnego pułkownika Wołkowa zburzono osadę ukrywacza przywódców bandy łupieżców i koniokradów Nikandra Bolszakowa. Aresztowano Bolszakowa, jego syna i będącego z nim nieznajomego.

Białogród, 30 marca. Różne oznaki wskazują na zamiar rządu wznowienia stosunków dyplomatycznych z Anglią. Krążą pogłoski, że przywódcy spisku na króla Aleksandra będą przeniesieni do rezerwy, oraz kilku oficerów znanych z przywiązania do zamordowanego króla.

Paryż, 30 marca. «Temps» pisze: Rosya, która zachowała bez względu na wszystkie klęski pośrednie znaczenie w koncercie europejskim, wystąpiła w takiej zdecydowanej formie w obronie interesów francuskich, że Francya nie zapomni jej tej usługi. Głównym rezultatem konferencyi dla Francyi jest wzmocnienie związku z Rosyą i ustalenie przyjaźni z Anglią, Hiszpanią i Włochami.

Palermo, 30 marca. W nocy dały się słyszeć silne podziemne grzmoty. Na wyspie Ustyce ludność porzuca wyspę.

Odpowiedzi Redakcyi

Iksowi. Konkurs dramatyczny Tow. teatralnego w Łodzi rozstrzygnięty zostanie ostatecznie w myśl warunków konkursowych, dopiero po wystawieniu wszystkich sztuk, zaleconych do grania na scenie łódzkiej. Pierwsza sztuka „Zmartwychwstanie pieśni", godło „czterdzieści cztery" — odegraną została w czwartek 29 b. m.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: **a)** 7.10, **b)** 12.05, **c)** 1.30, **d)** 3.15, **e) 6.10, f) 8.50, g) 12.30.**

Przychodzą do Łodzi: **h)** 7.45, **k)** 9.30, **l)** 10.15, **m)** 3.40, **n)** 5.22, **o) 8.20, p) 1..00, r) 4.35.**

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz **5.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. grudniu 1905 r. i styczniu 1906 r. za frachtami: Kupiańsk tow. 5144 wełniane towary, J. Koniuchow; Symferopol 2483 obrzynki sukienne, Kapłan; Wiatka 2862 rękodzielnicze wyroby, M. Rozenholc; Baku tow. 3434 | 4098 bawełna, Ros. T-wo; Karłówka 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15 i 16 krochmal, Karłow. Ekonomia; Lublin 24541 instrumenty ślusarskie, E. Plage i T. Laśkiewicz; Kiszyniów 23938 wełniane towary, Mełame Bliczko; Odesa tow. 131474 futrzane obrzynki, S. Halicki; Odesa port 69765 papier listowy, M. Baranienko; Kremieniec 8348 drewniane tokarskie wyroby, M. Bernsztejn; Kijów m. 10372 rękodzielnicze wyroby, Jarowski; Warszawa m. 105542 wagi stołowe, Rejnfeld; Warszawa m. 101977, 101978 bronzowe wyroby, Lebensold; Warszawa m. 106947 skórzane wyroby, Krakowski; Warszawa m. 107560 fotografie, Kiule, Miksze i Tirk; Warszawa m. 107531 osie i resory żelazne, Librowicz; Warszawa m. 105423 wagi stołowe, Rajnfeld; Warszawa m. 109064 skóry łajkowe, Zylberwasser; Aleksandrów 51658 części maszyn parowych, H. Reicher i S-ka; Granica 12954 wyroby szklane, A. Hamburger; Białystok 6901 skóry, J. Litwin; Petersburg pas. S. P. W. 57527 książki drukowane, T-wo Proswieszczenie; Warszawa posp. 25785 skóry wyprawione, Grinhauz; Warszawa posp. 26053 książki, Plewko; Netzschkau Göltzschtalbrücke 2 | 3 ruszta żelazne, Gelbrich i Ulmann dla J. Majznera; Berlin 72 | 10069, 65 | 9032, 60 | 8738 i 73 | 10094 druki, M. Brasch i S-ka dla „Neue Lodzer Zeitung"; Berlin 70 | 9743 i 3 | 42 druki, Internationale Transport Gesellschaft dla „Neue Lodzer Zeitung"; Częstochowa 62760 przędza bawełniana, Częstochow. przędz. anonim. T-wo; Grodzisk 9550 ocet, S. Morozow, Krell i Ottman; Częstochowa 61582 szczotki, Potasiewicz i Handelsman; Zawiercie 21150 szkła do lamp, Akc. T-wo szklan fabr; Warszawa W. 93862 druki, J. Herman i S-ka; Warszawa W. 92870 sukno żołnierskie, Z. Lewin; Warszawa W. 94316 skórzane obrzynki, Finkelsztejn; Warszawa W. 92785 bawełniane wyroby, L. Skórnik; Warszawa W. 93109 i 93110 skóry wyprawione, R. Gutman; Warszawa W. 95971, 95788 i 95490 przędza wełniana, E. Briggs i S-ka; Warszawa 95640 i 95725 makarony, D. Kośnierski; Warszawa W. 96221, 96209 i 96208 przędza bawełniana, Bystrzycki; Warszawa 95290 i 95289 skóry wyprawione, R. Gutman; Rewel 51049 kilki solone, W. Wunder; Lajsholm 1102 rękodzielnicze wyroby, M. Landsberg; Szłok 3379 papier do obwijania, T-wo Baltyckiego Cel. Zakł.; Białystok 74162, 74343, 74381 i 74442 tabaczne wyroby, Janowski; Dźwińsk 39654 sukno, A. Lewenson; Wilno 180629 wełniane wyroby, A. Lipszyc; Wilno 182701 skórzane obrzynki, Herc; Ryga tow. 108824 konserwy rybne, E. Bargisen; Witebsk 39869 rękodzielnicze wyroby, A. Draznin; Worożba 3700 wełniane towary, Gorbunow; Sudża 2950 rękodzielnicze wyroby, Kononienko dla Waksa; Moskwa tow. 131 cukiernicze wyroby T-wo Inem; Moskwa tow. M. Br. 74692 wata bawełniana, M. G. Mieszkow; Kuźnica S. p. W. 1284 wojłok, G. Najdus; Pernow 15070 korki, Br. Auster; Fellin 9583 wełniane towary, Rosental; Kowno 59815 zamki i żelazka do prasowania, Koweńskie Akc. T-wo metal. zakł., Br. Szmydt; Warszawa S. p. W. 135267 kakao, W. Szenberg dla L. Gutsze; Petersburg tow. 155324 i 155321 czekolada, Szarl Bowe; Ryga tow. 93893 trykotowe wyroby, M. Zylpert; Warszawa posp. 24289 smar maszynowy, R. Tszakert i S-ka, dla I. Lewińskiego; Zwrotny towar: Nikopol 25821 towar wełniany, z frachtu z dnia 21|IX 1905 r. za № 121729 Naczelnik stacyi dla A. Ramke—M. Kaleckiego. **Na st Łódź-Karolew:** Odesa tow. 130970 korki, O. D. Aps i S-ka; Kielce 12482 wyroby bawełniane, Szejnfeld.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 420—3-3

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca W. Czajewski.